

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Dziś i dni następnych!  
 Film światowej sławy nagrodzony najwyższą sławą na międzynarodowej wystawie i dyplomem uznania we Lwowie p. t.

**„AS” WIEZIENIE bez KRAT**

film w którym odzywa się głośnym echem sumienie ludzkości. W rol. gl. C. Zuchaire i R. Duchesne

Popoł. g. 3. Zapomniana Melodia

Początek o godz. 4 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

## Straszny wybuch na statku

### Bomba hiszpańska eksplodowała w Marsylii

MARSYLIA. Na pokładzie angielskiego statku-cysterny „Maryade” o pojemności 7.000 ton, stojącego w porcie przy nabrzeżu Wilsona, nastąpił w sobotę straszny wybuch.

Statek ten, uszkodzony bombą lotniczą w czasie postoju w Walencji, został przyholowany do Marsylii i wyladowany na rzeźbę 26 listopada, następnie zaś, wprowadzono go do portu, gdzie przystąpiono do naprawy uszkodzeń.

Wybuch nastąpił około godz. 17, w chwili, gdy 13 robotników usuwało ze statku zwąży piasku, którym w Walencji gaszono pło-

mienie pożaru wywołanego bombą lotniczą.

W kilka chwil po wybuchu, przybył na miejsce statek pożarniczy i pożar ugaszono. Trzech

robotników odniosło b. ciężkie oparzenia. Czterech robotników którzy znajdowali się w kabine, gdzie nastąpił wybuch — utonęło.

Należy przypuszczać, że pod piaskiem znajdowała się hiszpańska bomba, która zbiegiem okoliczności nie wybuchła w

Walencji. Robotnicy marsylii scy podczas usuwania piasku widocznie uderzeniem szpadła spowodowali straszliwy wybuch.

## Ostry kurs czerwonego cara

### Polityczne echa dymisji Jeżowa



STALIN.

LENINGRAD. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że dymisja Jeżowa nastąpiła na życzenie Stalina, który ostatnio skupia koło siebie ludzi pochodzących z Kaukazu.

Cała straż na Kremlu kompletuje się obecnie z ludzi narodowości nierosyjskiej.

Z drugiej zaś strony daje się ostatnio zauważyć w ZSRR wzrost uczuć patriotycznych i to nie tylko wśród wyższych urzędników, lecz również w szerokiej masie robotniczych.

MOSKWA. Sobotnia „Prawda” ogłosiła artykuł wstępny, który może być uważany za komentarz najwyższych czynników Kremla, a nawet samego Stalina, w sprawie usunięcia Jeżowa i nominacji na jego stanowisko Ławrentija Beria.

W artykule tym „Prawda” zwraca uwagę, że „ludzie stojący na wyższych szczeblach administracji nie zawsze potrafili wykryć wrogów ludu i rozpoznawać zręcznie zamaskowanych opozycjonistów i agentów faszyzmu”. W zdaniu tym kryje się wyraźna aluzja w stosunku do ludowego komisarza spraw wewnętrznych Jeżowa, przy czym Francja nie byłaby

W dalszym ciągu swych wywodów „Prawda” stwierdza, że wrogowie ludu wznowili ostatnio akcję wywrotową, „Prawda” wzywa za tym wszystkich

komunistów, „wiernych stalinowskiemu kierownictwu” do demaskowania wrogich żywiołów.

Z rozważań tych wynika, że

zmiana na stanowisku generalnego komisarza bezpieczeństwa nie oznacza złagodzenia stosunków panujących obecnie w Z. S. R. R.

## Londyn doradza ustępstwa

### w sprawie Suez, Dżibuti i Tunisu

RZYM. Londyński korespondent „Giornale d'Italia” omawiając stanowisko angielskich kół politycznych wobec zatargu francusko - włoskiego oraz komentując sobotnie rozmowy min. Ciano z ambasadorem lordem Perthem pisze, że, zdaniem Londynu, Francja i Włochy będą musiały rozpocząć konkretne rokowania i dojść do porozumienia, jeśli nie zechcą doprowadzić do nieprzewidzianych następstw.

Zdaniem Londynu, Francja powinna pójść na ustępstwa w sprawie Suez, Dżibuti i Tunisu.

Zadaniem rzymskiej wizyty premiera Chamberlaina i min. Halifaxa, będzie przygotowanie terenu do tych rokowań.

Anglia — pisze korespondent — przywiązuje szczególnie dużą wagę do ułatwień tranzytowych w Kanale Sueskim i posiada zrozumienie dla interesów włoskich dotyczących tranzytu przez port Dżibuti.

Jeśli zaś chodzi o Tunis, to zdaniem opinii angielskiej należałoby zawrzeć porozumienie dotyczące statutu ludności włoskiej, zamieszkującej ten kraj, przy czym Francja nie byłaby

zmuszona do ofiar terytorialnych na rzecz Woch.

Nowy układ francusko - włoski, regulujący wszystkie te za-

gadnienia, ustaliłby terytorialnie status quo pomiędzy Francją i Włochami, na dłuższy okres czasu.

## Wodzem masonerii angielskiej zostanie ks. Kentu, brat króla



KS. KENTU.

LONDYN. Feldmarszałek ks. Connaught, jedyny pozostały przy życiu syn królowej Wiktorii i stryjeczny dziadek kró-

la Jerzego VI oświadczył, że z dniem 1 marca 1939 r. ustępuje z powodu podeszłego wieku z urzędu wielkiego mistrza masonerii angielskiej.

Ks. Connaught liczy 89-ty rok życia, i ostatnio nie bierze udziału w życiu publicznym.

Zarząd wielkiej loży angielskiej wybrał już nowego wielkiego mistrza w osobie ks. Kentu, najmłodszego brata króla Jerzego VI.

Uroczyste objęcie władzy przez nowego wielkiego mistrza odbędzie się w marcu przyszłego roku.

## Rumuńska „kampania narodowa” przewiduje szeroki program działania

BUKARESZT. W ramach „kampanii narodowej”, której plan dyskutowała 10 b. m. Rada Ministrów, przewidywane są następujące zarządzenia:

- 1) wyłączenie cudzoziemców z placówek gospodarczych, sto-

ronnie do proporcjonalnego układu stosunków ludnościowych w państwie,

- 2) wyłączenie Żydów z zawodów wolnych,
- 3) zapobieganie przechodzeniu ziemi w ręce nierumuńskie

## Roszczenia włoskie sięgają Kanalu Sueskiego

RZYM. Gaida w „Giornale d'Italia” rozpoczął 10 b. m. serię artykułów, uzasadniających rzeczo roszczenia Włoch względem Francji. Przedmiotem tego artykułu był problem Kanalu Sueskiego.

Niemcy i Włochy — pisze Gaida — posiadają obecnie pełne prawo do uczestniczenia w kontroli nad kanałem. Kanał Sueski jest przedsiębiorstwem użyteczności publicznej i wyzysk ze

strony akcjonariuszy francuskich i angielskich — musi ustać natychmiast.

## Obrazy panamerykańskiej konferencji

LIMA. W sobotę 10 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie panamerykańskiej konferencji, w której udział bierze 125 delegatów przedstawicieli 21 amerykańskich republik

### Posiedzenie Rady Ministrów



Prem. SKŁADKOWSKI.

Dnia 10 b. m. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów. Przedmiotem obrad były aktualne zagadnienia gospodarcze na terenie Śląska Zaolziańskiego.

### Min. Skirpa opuścił Warszawę

W sobotę, 10. b. m. o godz. 0.15 pierwszy poseł Litwy w Warszawie minister K. Skirpa opuścił Warszawę, udając się do Kowna.

Na dworcu zegnali pana ministra, p. o. szef protokołu dyplomatycznego dyr. Al. Łubieński, dyr. Kobyłański, radca Trimaśkas, sekretarz poselstwa litewskiego w Warszawie Kajrukis, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz kolonia litewska.

## Klasa uczniów -- spiskowców

### powędrowała z gimnazjum do aresztu

CZERNIOWCE. W związku z zamachem na prezesa sądu wojewódzkiego w Czerniowcach Christescu władze rumuńskie — jak podaje prasa — aresztowały wszystkich uczniów 8-mej klasy gimnazjum, do którego uczęszczał zamachowiec, Lutodowicz, gdyż okazało się, że wszyscy oni należeli do organizacji terrorystycznej pod nazwą „Bractwo Krzyża”.

Aresztowano także dwóch nauczycieli — wychowawców klasowych 8-mej klasy.

Poza tym władze natrafiły na ślad dalszych 2-ech grup terrorystycznych, z których jedna miała siedzibę w Czerniowcach i dowodzona była przez adwokata Jona Turcan, druga zaś w Campulungu na Bukowinie, była pod kierownictwem syna tam-

tejszego b. prefekta Leontesa.

W związku z wykryciem tych organizacji aresztowani zostali trzej urzędnicy magistratu w Czerniowcach Barleanu, Scariat i Balada, urzędnik sądu Chrisalita, adwokat Vitenco i naczelnik stacji w Cucurul Mare pod Czerniowcami, Jagoda.

Proces zamachowców ma odbyć się jeszcze przed świętami.

# Polecam świeży tran

# Skład Apteczny PAWŁA PODGORSKIEGO

w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

PAUL BRINGUIER

# Hollywood — raj i piekło kobiet Durbin ratuje wytwórnę przed zagładą

61  
Jedliśmy kolację przy świecach i na sposób chiński w restauracji malańskiej w Hollywood. Z jednej strony stołu siedzieli reżyserzy: Mervyn Le Roy i Willis Wyler, a z drugiej Joan Blondell i jej mąż, Dick Powell. Le Roy i Wyler byli poważni i rozmawiali o scenariuszach, technice i filmach

## Kalendarz dnia

**12**  
Grudnia

**PONIEDZIAŁEK**  
Aleksandra m. Dyonizego.  
Słowiański: Wolidara.  
Słońca wsch. 7.35, zach. 15.23.  
Księżyc: wsch. 22.7, zach. 10.46.

**KRONIKA HISTORYCZNA:**  
1586. Zmarł w Grodnie Stefan Batory.  
1812. Zmarł na Ukrainie Stan. Trembecki, wybitny poeta i bajkopisarz.  
1860. W Szymborzu na Kujawach urodził się Jan Kasprzowicz, poeta.  
**PRZYSŁOWIA LUDOWE**  
Im więcej zima wody,  
Tym więcej z wiosną pogody.  
**RADY PRAKTYCZNE**  
Srebro potrzebujące oczyszczenia zamoczyć w gorącej wodzie pół na pół z amoniakiem. Gdy woda wystygnie srebro wyjąć i obetrzeć na sucho.

## Tłumaczenie snów

Otwok 166—23 P. Radość czeka Pana. Strapienie minie. List nadziei lub papier urzędowy. Ktoś będzie Pana nakłaniał do złego.  
Otwok 166—20 W. Kobieta bliska myśli o Panu ze smutkiem, Blandynka odegra poważną rolę w Pańskim życiu. Szczęśliwa liczba: 15.  
P. Poganka. Będzie przykróść chwila przy pracy. Miła rozmowa z mężczyzną. Spełnienie marzeń. Pani talizman: chusteczka, apaszka lub szalik w kolorze niebieskim. Nie bić!  
P. Zula z prowincji. Dziękuję za słowa uznania. Chętnie i nadal będę tłumaczył Pani sny.  
P. Polak z zagranicy. A jednak nigdy nie był Pan za granicą. Niedomaganie będzie w listopadzie b. r.; należy je gruntownie wykurować, bo będą złe następstwa w przeciwnym wypadku. Pozna Pan Szymona. Mężczyzna w mundurze będzie Panu groził.

## Na małej wokandzie...

# Radość życia

czyli: „Filozofia kolejkowa“

(A.E.). Kolejka podmiejską jechali obywatel Rachmil Syndyk i Jakub Kozowółkier.  
Dokonałi właśnie bardzo pomysłnej transakcji, więc radość życia rozpięła ich i wydzielała się w pełnych zadowolenia westchnieniach.  
— Ech!  
— Tak, tak, panie Syndyk.  
— Dziwne jest to życie. Każdy jeden chce żyć.  
— Rzeczywiście. Coś tak ciągnie to życie.  
— Nawet najbiedniejszy, to też chce żyć.  
— Co to za życie! Bez mieszkania, bez ubrania...  
— Faktycznie, to nie jest żadne życie. Taki biedak to jest właściwie nieboszczyk.  
— Czy pan zauważył, że ci biedni ludzie mają zawsze dużo dzieci?  
— Owszem. Naimniei pół tuzina.

przez siebie robionych. Joan Dick mieli rozbawione twarze i pokpiwali sobie ze wszystkich go.

Joan Blondell nie jest ładna. Jest to kobieta uśmiechnięta i zadowolona z życia. Jest to była śpiewaczka operetkowa. Gdy w Hollywood zaczęto robić filmy dźwiękowe sprowadzono ją tutaj. W trzy dni po przybyciu wyszła za mąż za operatora Johna Barnes, z którym

## RADIO

**WARSZAWA I (Raszyn)**  
**PONIEDZIAŁEK, DN. 12.XII. 38 R.**  
6.30 „Kiedy ranne“ 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Walce Straussa. 11.57 Sygnal czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13.30 „Oratorium“ — audycja dla liceów. 14.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: „S. O. S.“ 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika naukowa. 16.35 Najpiękniejsze kwartety klasyków wiekowych. 17.30 „Od Jordana do Libanu“ — felieton. 17.45 Muzyka (płyty). 17.50 20 lat przemysłu elektrycznego. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja strzelecka. 19.00 Rozmaitości muzyczne. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Widoki rozwoju handlu polskiego — przemówienie Antoniego Romana. 21.10 Koncert jubileuszowy. 21.40 Nowości literackie. 22.00 „Dzieje symfonii“. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 — 23.15 Wiadomości z Polski w języku francuskim.

**WARSZAWA II (Mokotów)**  
14.00 Muzyka obiadowa. 14.50 Koncert popularny (płyty). 15.05 „Zapomniane piosenki“ — koncert rytmiczny. 15.55 Francuskie utwory symfoniczne. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Panie posterunkowe na stanowisku — pogadanka. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 18.50 Warszawa wczoraj, dziś i jutro. 19.00 — 21.00 Przerwa. 21.00 Muzyka lekka (płyty). 21.15 Sztuka twórcza, anegdotyczna i dekoracyjna — odczyt. 21.35 Recital kłamekowy. 22.00 Muzyka taneczna z dancingu Cafe Club. 23.15 — 23.55 Twórczość Chopina.

miała dwoje dzieci, a następnie rozwiodła się.

W wytwórni Warner jej partnerem był zawsze Dick Powell, były sprzedawca szelek w Chicago, który z początku występował w radio, a później dzięki konkursowi śpiewaków amatorów, gdzie zdobył pierwsze miejsce, dostał się do filmu. Oboje nakręcili cały szereg filmów i prawie się nie rozstawali. Razem pracowali w studio przez cały dzień, wieczorami studiowali scenariusz, a w niedzielę powtarzali swoje nowe piosenki u kompozytora.

Widzieli się bardzo często, nie widząc się. On z pewnością nie mógłby powiedzieć jak i Joan miała kolor oczu, a ona na czy był on ogolony, czy nie. Dopiero po trzech latach uciążliwej pracy, wytwórnia zażądała, aby wzięli urlop. Joan pojechała na Florydę, a Dick do Meksyku. Po tygodniu oboje stwierdzili, że się nudzą. Ona odczuwała brak towarzystwa, dlatego sprzedawcy szelek o innym uśmiechu, on zaś zrozumił, że nie może się obejść bez widoku spokojnej twarzy byłej chórzystki. Oboje wsiadli więc do samolotu, spotkali się w połowie drogi, w Denver, gdzie wzięli ślub i wrócili do Hollywood.

Jest to typowe przeciętne małżeństwo amerykańskie. Nie mają zbyt wielkich kłopotów. Jedynymi dla nich troskami to katar dzieci Joan, lub nagły atak melancholii ich kucharki. Praca ich nie jest ciężka, mają zapewnione powodzenie, nikt im nie zazdrości, ani nie kopie pod nimi dołków.

### DEANNE DURBIN

Prawie ci wszyscy, którzy śpiewają w filmach, są prości i usposobienia i mają dobry humor. Tworzą odrębny świat, do którego nie ma dostępu intryga, ani zawiść.

Wytwórnia Uniwersal od kilku lat była w poważnych kłopotach finansowych, a od dwóch lat goniła resztkami sił. Nie mogła sobie pozwolić na angażowanie jakiejś większej gwiazdy i z tego względu jej filmy nie przynosiły wielkich dochodów. Nagle z Europy przybył niemiecki reżyser, Kester, który zgodził się pracować z Uniwersalem za dwieście pięćdziesiąt dolarów tygodniowo, za wynagrodzeniem, jakie otrzymuje w Hollywood czwarty pomocnik reżysera. Znalazł scenariusz i przedłożył go dyrektorowi, Rogersowi.

— Niech pan kręci ten film, — oświadczył Rogers. Nie wolno jednak panu robić wielkich wydatków, musi pan pracować przy pomocy dekoracji i nie wolno panu angażować żadnej gwiazdy.

Kester zgodził się na to. Wszedł po konserwatoriach i na

konkursach śpiewaków amatorów, aż w końcu sprowadził z sobą czternastoletniego podlotka, który śpiewał jak diva operowa. Oszołomieni rodzice dziewczynki, nie puszczali artysty, a podlotek płakał ze zdenerwowania. Uparty Kester nie zwracał na to uwagi i kręcił.

Nazajutrz po premierze Uniwersal dostał zamówienie na milion dolarów, co uratowało firmę, a Kester i śpiewająca dziewczynka stali się za jednym zamachem sławni.

Dziewczynka ta nazywała się Deanne Durbin, a film „Peny“.

Obecnie rodzice Deanne nie drżą o los córki, a ona wyzbyła się nieśmiałości. Liczy dopiero szesnaście lat, a każdy film przynosi jej sto pięćdziesiąt tysięcy dolarów.

### JEANETTE MACDONALD.

Czekałem na kogoś w poczekalni Metro, w pobliżu gabinetu Louisa B. Mayera. Nagle wpadła jakaś kobieta, która zażądała aby natychmiast przyjął ją szef. Była ubrana, jak prowincjonalna z Oklahomy, która wypacykowała się odświętnie.

— Jeszcze jedna nieścisłość, która zaraz straci życie, a prawdopodobnie zostanie wyrzucona za drzwi — pomyślałem.

Czekało mnie jednak rozczarowanie. Otworzyły się drzwi gabinetu. Na progu ukazał się Louis B. Mayer który ujął „prowincjonalną“ za ramię i wprowadził do siebie. Była to bowiem Jeanette Macdonald.

Pochodziła ona z rodziny muzyków. Od dwóch pokoleń w dziesięciu miastach Stanów Zjednoczonych jest jakiś Mac Donald, który śpiewa, tańczy, lub gra na jakimś instrumencie. Jeanette również wstąpiła na drogę artystyczną i prawdopodobnie tego nie żałuje. Zarabia bowiem mnóstwo pieniędzy i jest jedną z większych gwiazd śpiewaczy Hollywood.

W roku 1929 występowała w jakiejś operetce w Nowym Jorku. Lubitsch, który poszukiwał śpiewaczki do „Parady Miłosnej“, zatelegrafował do jej impresario, zaznaczając przy tym, że może być brzydka, ponieważ jego kosmetycy uczynią z niej ładną kobietę.

Odetchnął jednak z ulgą, gdy ją ujrzął, była bowiem ładna. Jest to kobieta, której reklamowanie kosztowało hollywoodzkich agentów propagandowych wiele wysiłków. Jej agent reklamowy wydał miliony na rozsianie po świecie fałszywej wiadomości, że została rana podczas sceny zazdrości, jaką jej urządziła żona pewnego księcia europejskiego.

Jest to rekord czelności agentów reklamowych, którzy nie cofają się przed żadnymi środkami, gdy idzie o lansowanie jakiejś gwiazdy i wzbudzenie zainteresowania jej osoby. W danym wypadku udało się im Wszyscy bowiem chcieli widzieć Jeanette i obliczono, że na dwudziestu widzów tylko jeden widział ją przed tym.

### Jutro:

„Greta Garbo bez szminki“

## Wesoły Kącik

### Sposób na rodzinę

Państwo Kapusiowie mają bardzo liczną rodzinę na prowincji. Każda tania wycieczka do Warszawy zwala im na kark całą kupę dalszych i bliższych krewnych. Ale tym razem, gdy na niedzielę i poniedziałek zapowiedzieli swój przyjazd: wuj Kleofas z Łomży, ciotka Genowefa z Częstochowy, kuzynek Ignasz z Kołomyży i dwie kuzynki z Kielc, Kapusiowie się zbuntowali.

— Nie mam siły ich karmić, bawić i oprowadzać po mieście — zalamala ręce Kapusiowa.

— Znajdź na nich sposób! — zgrzytnął zębami Kapuś.

— Jaki? Przecież ukrywać się przez dwa dni nie możemy! A wyrzucić ich na ulicę też nie można.

— Nie bój się! Postaram się, żeby mieli przez te dwa dni dach nad głową i dobrą opiekę.

W niedzielę z samego rana pan Kapuś wywieził na drzwiach kartkę „Dzwonek nie dzwoni“ i razem z żoną skrył się w sasiadową, skąd przez lornetkę obserwował, co się dzieje pod jego drzwiami.

— O! — zaśmiał się złośliwie! — Już jest wuj Kleofas... Czyta kartkę na drzwiach. Puka... He! I ciotka już przyjechała... A jakże!... I kuzynki już są!... I Ignasz!... He, he, he! Wala w drzwi!... O jej, jacy zaniepokojeni!... Myślą, żeśmy zaszczadzieli!... O! Ignasz już schodzi na dół!... Ręczę, że po słuszał!... Świetnie! Jest już słuszar!... Otwiera drzwi!... No, najwyższy czas już zacząć działać!

I pan Kapuś odłożył lornetkę i podszedł do telefonu.

— Hallo! Czy komisariat policji? Proszę panów, do mieszkania niejakiego Kapusia przy ulicy Chłodnej, numer 103, włamali się jacyś podejrzeni ludzie... Wiem, że Kapuś wyjechał i mieszkanie było próżne...

Po 10 minutach przerażonych krewniaków prowadzono do komisariatu.

— Nic nie poradzę — oświadczył im przodownik. — Muszę was zatrzymać, aż się zgłosi gospodarz i wyjaśni, że rzeczywiście jesteście jego krewniakami.

A pan Kapuś, zacierając ręce, mówił do żony:

— Ulokowałem ich bezpiecznie i dobrze. Będziemy mieli spokój. Ulgowo przejadzą się wazne do jutra wieczór. Przed samym odjazdem pójdę po nich. I dopiero nazajutrz wieczorem zgłosił się po odbiór rodziny.

— Bardzo was przepraszam — tłumaczył się. — Musiałem z żoną wyjechać, teraz dopiero wróciłem i dowiedziałem się o wszystkim.

— Taki wstyd! — Ikala ciotka Genowefa. — I nawet nie powąchałem Warszawy.

— No, to niech ciotka wacha prędzej — poradził pan Kapuś. — Za 15 minut odchodzi pociąg.

Napoleon Sadek.



Gruźlica płuc jest nieubytaną i co roku nie robiąc różnicy dla pici, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów uporczywego, męczącego kaszlu, grypy i tęego, męczącego kaszlu, grypy i tęego, stosuj p.p. lekarze BALSAM-TRIKOLAN Gasecki, który ułatwiając wydzielenie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.

**PIGUŁKI PRZECZYSZCZAJĄCE ALDOZA**

PRZYNOSZA POZADANY SKUTEK

# Pogrzeb arcybisk. Teodorowicza

## Trumna spoczęła na cmentarzu Obrońców Lwowa

W sobotę odbył się we Lwowie pogrzeb kapłana - patrioty p. arcybiskupa i metropolity ormiańskiego - katolickiego ks. Teodorowicza. Pogrzeb zamienił się w imponującą manifestację obywatelską, w której wzięły udział wszystkie warstwy społeczeństwa.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się Mszą św. obrządku rzymsko - katolickiego i ormańskiego - katolickiego, po czym odbyło się w katedrze ormiańskiej nabożeństwo żałobne, przewodzone przez ks. prymasa Hlonda.

Podniosłe kazanie wygłosił metropolita krakowski ks. Sapiega, po czym odprawiono egzekucję żałobną według obrządku ormiańskiego i rzymsko - katolickiego.

Po ukończeniu egzekwii uformowała się olbrzymia kolumna żałobników, którą otwierała kompania Związku Strzeleckiego. Z kolumny kroczyły liczne związki kombatanckie, sokolstwo, harce, korporacje i cechy, młodzież akademicka i organizacje społeczne.

W pochodzie niesiono liczne wieńce. Jeden z księży niósł na głowie insygnia wielkiej wstęgi.

gi orderu Polonia Restituta (którą był oznaczony ś. p. arcybiskup ks. Teodorowicz).

Trumnę nieśli na ramionach studenci wyższych uczelni. Za trumną postępowała rodzina zmarłego oraz przedstawiciele władz.

Przed kościołem OO Bernardynów przemówił z trybuny prezydent Ostrowski, oddając hołd zasługom zmarłego, po czym przemówienie wygłosił prof. dr. Głabiński, podkreślając zasługi ś. p. Teodorowicza, jako obroń-

cy polskości za czasów państw zaborczych.

Ostatni przemówił reprezentant młodzieży. Kondukt skierował się w stronę cmentarza Obrońców Lwowa, gdzie po egzekwacji nad otwartą mogiłą wygłosił przemówienie ks. kanonik Bogdanowicz, żegnając arcybiskupa imieniem kapituły ormiańskiej.

Zwłoki ś. p. ks. Teodorowicza spoczęły na cmentarzu Obrońców Lwowa obok mogiły poległych pod Rarańczą.

# Doniesie decyzje wojskowe

## w sprawie dalszej taktyki wojennej Chin

SZANGHAJ. Ważne decyzje wojskowe w sprawie dalszej taktyki wojennej zapasły miały, według nadeszłych tu informacji, w czasie konferencji, którą odbył marsz. Czang-Kai-Szek z szeregiem wybitnych generałów chińskich w stolicy prowincji Kwangsi, Kweilin.

Marszałek Czang - Kai - Szek, który samolotem przybył we

czwartek do Kweilin odleciał już w piątek w dalszą drogę do Czung - King.

Na odbytej w Kweilin konferencji zastanawiano się zarówno nad strategicznym planem zamierzonego kontrnatarcia w kierunku Kantonu, jak i nad zarządzeniami obronnymi w chińskich prowincjach południowo-zachodnich.

# Najstarsi górale świata

## Żyją, mając lat od 120 do 130

MOSKWA. Według doniesień prasy sowieckiej, wśród ludno-

ści Pamiru w związku z przeprowadzonym obecnie spisem ludności, napotkano na około 20 górali w wieku od 120 — 130 lat.

Specjalna ekspedycja naukowa sowieckiej Akademii Nauk udała się do Pamiru celem zbadań trybu życia i obyczajów tutejszej ludności.

# Słowacy podpalili synagogę

## Majątki żydowskie ulegną konfiskacie

BRATYSŁAWA. W miejscowości Brnava w zachodniej Słowacji doszło do ekscesów antyżydowskich. Ludność demolowała sklepy oraz podpaliła synagogę. Policja z trudem przywróciła porządek.

W związku z tym szef propagandy Eleksander Mach wydał odezwę do ludności, wzywając ją do spokoju i zaprzestania występów antyżydowskich, podkreślając, iż kwestię żydowską rozwiąże rząd radykalnie i sprawiedliwie przez odpowiednią ustawę.

Majątki żydowskie na mocy tej ustawy przejdą w ręce słowackie, wobec czego nie należy ich niszczyć, gdyż w ten sposób wyrządza się szkodę narodowi słowackiemu.

W związku z panującym obecnie ostrym kursem antyżydowskim, niektóre instytucje i urzędy rozpoczęły masowe usuwanie pracowników żydowskich.

Ostatnio zarząd Kasy Chorych kolei państwowych zwolnił 20 lekarzy żydowskich i rozpiął konkurs na przyjęcie lekarzy Słowaków.

W kolejnictwie wystąpiono równocześnie kategorycznie przeciwko pracownikom czeskim. Minister Komunikacji Durcański wydał wczoraj zarządzenie, na podstawie którego

zostało zwolnionych z kierowniczych stanowisk kilkudziesięciu kolejowych urzędników czeskich, którzy okazali nie-

lojalność wobec narodu i rządu słowackiego, lub też działali na jego szkodę.

500 samolotów powstańczych urządziło demonstracyjny raid

SARAGOSSA. Według komunikatu głównej kwatery wojsk narodowych lotnictwo na rodowe dokonało wielkiej demonstracji ponad terytorium zajęte przez wojska czerwone.

500 samolotów leciało w zwarłym szyku na znacznej wysoko-

# 22.444 dni robót przymusowych

CZERNIOWCE. Sąd w Satu Marze (Siedmiogród) skazał ku pcy Izraela Pinkasa za przemyt jedwabiu na grzywnę w wysokości 1.022.200 lei. Ponieważ nie jest w możności zapłacić milionowej kary, zamieniono mu ją na 22.444 dni (przeszło 61 lat) robót przymusowych.

# Pożar kina w Gdyni

## podczas wyświetlania filmu „Trędowata“

W sobotę o godz. 20.45 w czasie wyświetlania filmu „Trędowata“ wybuchł w gdzińskim kinoteatrze „Bodega“ pożar. W ciągu kilku minut cały gmach stanął w płomieniach.

Publiczność zdążyła bez przeszkód opuścić gmach.

Wezwana straż pożarna przystąpiła natychmiast do gaszenia pożaru. Akcja ratownicza natrafiła na niezwykle trudności ze względu na silny sztorm. Dzięki temu, że wiatr dał wprost od

morza, nie spłonął stojący w pobliżu gmach hotelu „Riviera“.

Przyczyną pożaru był wadliwie zbudowany komin.

Gmach spłonął doszczętnie. Wielka łuna widoczna w całym

mieście i okolicy ściagnęła na miejsce pożaru tłumy ciekawych.

Gmach kina w planach rozbudowy Gdyni był przeznaczony na rozbiorke.

# Samobójczy zamach w sądzie

## po wyroku skazującym

W czasie rozprawy przed Sądem Okręgowym w Toruniu doszło do niezwykłego zajścia.

Oskarżony o roztrwonienie majątku żony Kliem z Torunia po wyroku skazującym go na 3 i pół roku więzienia i 1.000 zł. grzywny oraz utratę praw oby-

watelskich na lat 5 usiłował pozbawić się życia przez wystrzał z rewolweru w usta.

Oskarżony 3-krotnie pociągał za język spustowy po uprzednim każdorazowym zarepetowaniu broń, która jednakże za każdym razem zawodziła.

# Królwa stołecznych „doliniarek“

## została ujęta w „czternastce“

Kradzieże kieszonek były dotychczas przywilejem t. zw. „doliniarzy“, wyspecjalizowanych w okradaniu pasażerów w tramwajach, autobusach i pociągach. Tradycje złodziejskie obalila jedna z najrzeczniejszych zlodziejek, Stanisława Zajązkowska, nigdzie niemeldowana, pierwsza „doliniarka“ w stolicy. Grasowała ona wyłącznie w tramwajach i szczególnie upodobała sobie linię „14“, na której zawsze panuje ożywiony ruch.

Ubrana elegancko „doliniarka“, zabezpieczając manewry ręki srebrnym lisem zręcznie okradała pasażerów. W dniu wczorajszym ofiarą złodziejskiej padły „czternastce“ dwie kobiety: Bronisława Solberg (Wspólna 47) oraz Mirla Nasberg (Mickiewicza 27), którym Zajązkowska wyciągnęła z torebki pieniądze. Kradzież jednak zauważył konduktor tramwaju i wszczął alarm. Złodziejka w biegu wyskoczyła z tramwaju na Nalewkach i rzuciła się do ucieczki. Przechodzący w pobliżu policjant schwytał „doliniarkę“ i przeprowadził do komisariatu. Skradzione pieniądze zwróco-

no poszkodowanym kobietom, Zajązkowska zaś powędrowała do więzienia.

# Gość z Kowna



Na zdjęciu podobizna burmistrza m. Kowna p. Antoniego Mreksia, który w dniu 12 b.m. przybywa do Warszawy, z rezygnacją do prezydenta miasta sen. Starzyńskiego.

# Plaga Rusi Podkarpackiej

## są przestępcy, angażowani do bojówek

BUDAPESZT. Według doniesień z Ungwaru na całej Rusi Podkarpackiej panuje wielkie rozgoryczenie z powodu zarządzenia centralnego rządu pra-

skiego, który wymusił na rządzie Wołoszyna przywrócenie zwolnionych urzędników czeskich na poprzednie stanowiska z równoczesnym zagrożeniem cofnięcia poparcia rządowi Wołoszyna w razie niezastosowania się do tej decyzji.

Nie mniejsze podniecenie wywołuje brutalna działalność bojówek Wołoszyna, do których szeregow przysięga się w wielkiej ilości byłych przestępców, zwalnianych z więzień, jeżeli dobrowolnie zgłaszają się do szeregów bojówkarzy.

Ich płaca dzienna wynosi 16 koron czeskich, poza tym otrzymują oni całkowite wyżywienie oraz umundorowanie. Centralną tej plagi Rusi Podkarpackiej jest Huszt.

# Staruszka pod samochodem

Pod samochód osobowy, kierowany przez właściciela cegielni w Czaplówizna, p. Eugeniusza Wójcicka, wpadła w Wawrze 70-letnia Anna Lange. Ofiarę własnej nieostrożności przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala Przem. Pańskiego.

# Śmierć pijanego

Na torze kolejowym w poblizkości wsi Zasieki 39-letni Władysław Głazewski, handlarz trzozki, wracając do domu w stanie nietrzeźwym, wpadł pod pojeżdżający towarowy i poniósł śmierć na miejscu.

# Odciał sobie dłoń

8-letni Władysław Szymczak, zamieszkały w Łodzi przy ul. Wolborskiej, usiłował przy pomocy siekiery sporządzić os do szpica.

W pewnej chwili chłopiec zamierzył się tak nieszczęśliwie, że odciał sobie dłoń. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

# Cyklon szalał w Sydney

Wiatr wyzuchał z szyn tramwaje i pociągi

SYDNEY, PAT. Wczoraj wyczerem nad miastem przewiał niezwykle gwałtowny cyklon. Wiatr o niesłychanej sile wyzuchał z szyn na moście tramwaje i pociągi.

Liczne dachy zostały całko-

wicie zerwane, wiatr obalił kilka kominów i wyrzucił na brzeg około 20 jachtów.

Straty wynoszą setki tysięcy funtów szterlingów. Połączenia telefoniczne i telegraficzne uległy przerwie.

# 45 osób poniosło śmierć

## podczas strasznego tajfunu

MANILLA, PAT. Tajfun, który nawiedził wczoraj Wyspy Filipińskie, wyrządził szkody szacowane na wiele milionów do-

larów.

45 osób utraciło życie, setki odniosły rany, tysiące znajdują się bez dachu nad głową.

# Zadał sobie rany brzytwą

## wypił esencję octową, skoczył z I-go piętra, a następnie usiłował utopić się

KOLONIA. Pewien 20-letni młody człowiek, cierpiący na chorobę nerwową, postanowił odebrać sobie życie. W tym celu zadał on sobie kilka ran brzy-

twą, wypił esencję octowej, a następnie skoczył z pierwszego piętra na bruk.

Ponieważ jednak jeszcze żył, przyzwołał się do kadzi z wo-

dy i usiłował się w niej utopić. Domownicy zauważyli jednak te niesamowite poczynania i wezwali lekarza, który zabrał upartego samobójcę do sanatorium.



Z. LIRSKI

# GDZIE MOJ MAZ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI RZUCONYCH NA FALE LOSU

Gdy Nelly nie chciała ulec star szemu jegomościowi, który ją odwiedził, jegomość ten zadzwonił na Morstona. Morston dowiedziawszy się w jakim celu go wezwano, radził Nelly opamiętać się i nie stawiać oporu, bo jeśli zostanie tutaj po raz drugi wezwany, będzie z nią bardzo marnie.

Ale Nelly nie uległa się i tej groźby. Nie chciała pozwolić na to, aby wciągnięto ją w bagno hańby i była przygotowana na najgorsze.

— Niech mnie pan zabije!.. — prosiła. — Dlaczego nie pozwolił mi pan wskoczyć w nurty rzeki?.. Dlaczego?..

— Ponieważ jesteś za ładna i szkoda, aby tak młoda i piękna dziewczyna gnła w ziemi... — odparł spokojnie i rzeczowo Morston, jak gdyby już nie po raz pierwszy powtarzał te słowa... — Z tego właśnie względu nie pozwoliłem ci zginąć...

— Ja jednak wolę gnąć w ziemi, niż gnąć za życia!.. — zawołała Nelly.

— Mówisz to tylko teraz Nelly, pod wpływem chwili... Gdy jednak stwierdzisz jak piękne jest życie, zmienisz zdanie... Sądząc z tego coś mi opowiedała o sobie, to przecież jeszcze w ogóle nie korzystała z życia... Z tego właśnie względu lituję się nad tobą... I radzę ci...

Nelly przerwała mu w połowie zdania i spojrzawszy na niego szeroko rozwartymi oczyma, z których wyzierała rozpacz, oświadczyła:

— Jeśli pan tylko lituje się nade mną, to proszę mnie pozwolić stąd odejść...

— O, co to, to nie, drogie dziecko! Zresztą już zbyt długo zajmuję się tobą... Nie mam na to czasu...

I dawszy znak mężczyźnie o obłej twarzy, aby zbliżył się do niego, Morston ciągnął dalej:

— Bądź rozsądna Nelly i wysłuchaj mnie uważnie. Nie chciałbym, aby zastosowano wobec ciebie bardziej ostre środki...

— Czy wyrządziłam komuś coś złego? — znów rozbrzysły gniewem jej oczy.

— Nie o to idzie... Wysłuchaj mnie. Pozostawię cię tutaj samą na piętnaście minut. Robię ostatnią próbę... Nie chcę bowiem sprawić ci przykrości i bólu. Lubię cię i współczuję ci... Musisz bowiem wiedzieć, że mam do ciebie pewne prawa, ponieważ uratowałem cię od śmierci.

— Sędzę, że piętnaście minut wystarczy... W ciągu tego czasu zastanowisz się nad tym wszystkim, co ci powiedziałem, i opamiętasz się!.. Zobaczysz, kiedyś będziesz mi za to wdzięczna... Robię to wyłącznie dla twojego dobra... Niech cię Bóg uchwali od dościa do okna i wzywania pomocy... Czy widzisz to?..

Rzekłszy to, Morston wydobyl z kieszeni duży rewolwer, w którego Nelly wpiła pełne przerażenia spojrzenie i któremu przyglądała się z zapartym tchem...

— Czy widzisz to?.. — powoli wsunął z powrotem do kieszeni rewolwer. — Zanim jeszcze twój głos dobiegnie na ulicę, przebiję cię kulą rewolweru. Z tego względu radzę ci, jak przyjaciel, abyś zachowywała się spokojnie... Pozostawiam więc piętnaście minut na opamiętanie się... Sądzę, że po tym staniesz się pokorniejsza...

Rzekłszy to Morston wraz z mężczyzną o obłej twarzy skierowali się ku drzwiom i opuścili pokój. Drzwi zamknęły się za nimi bezszelestnie. Nelly nie spodziewała się takiego obrotu sprawy. Przez kilka chwil rozglądała się po pokoju, jak gdyby niedowierzając własnym oczom, że jest sama w pokoju...

Instyktownie skierowała wzrok w stronę okna, przed którym tak ją ostrzegł Morston. Długo jeszcze w uszach jej brzmiała jego straszliwa groźba...

— Z tego wynika, — szepnęła do siebie półgłosem Nelly — że przez drzwi obserwuje się każdy ruch i to, czy rzeczywiście dochodzę do okna...

Nelly obecnie zawiądnęła jedna myśl, która nie dawała jej spokoju:

— Czy nie lepiej dość do okna, otworzyć je i wezwać pomocy?

Czy nie lepsza jest śmierć niż to, do czego zmusza ją ten nikczemnik, Morston?..

Przecież jeszcze przed godziną zamierzała odebrać sobie życie... Co więc za różnica, w jaki sposób zginie: czy utonie, czy zostanie zastrzelona?

A może śmierć będzie dla niej wyzwoleniem przed innymi tego rodzaju nieszczęściami?..

Może jest jej przeznaczone męczyć się przez całe życie?..

Ach, nieszczęście, które zaczęło jej towarzyszyć w momencie, gdy jej się zdawało, że uśmiechnęło się do niej szczęście, nie opuszcza jej ani na chwilę...

Stwierdziwszy, że czas mija, Nelly instyktownie zerwała się z krzesła.

Zdawała sobie sprawę, że teraz musi się coś wydarzyć, że taki stan rzeczy jest niemożliwy. Nie, nie wolno jej pozostać tak obojętną wobec swojego losu, musi działać!..

I czy rzeczywiście musi zginąć tylko dlatego, że na świecie istnieją tak podli ludzie, jak jej rzekomy ojciec i Morston?.. — przemknęło jej nagle przez umysł.

I właśnie w tej chwili Nelly, która przed tym była przygotowana na odebranie sobie życia, odczuła lęk przed śmiercią...

Jest przecież jeszcze tak młoda... Przecież nie wszyscy ludzie są tak nikczemni... — pomyślała Nelly. — Jak różnił się od tego łotra Morstona na przykład jej szef, mister Hopkins... Jutro rano z pewnością będzie z niecierpliwością czekał na jej przybycie...

Czy to wszystko, co przeżyła dzisiaj, nie jest snem?.. Została przecież dzisiaj odznaczona na kursie piękności... Będzie mogła przecież teraz prowadzić wygodny tryb życia... Dlaczego musi?..

I nagle przeszła ją niezwykle myśl, która miała mało co wspólnego z sytuacją, w jakiej się znajdowała:

Jeśli Tomkowie, których dotychczas uważała za swoich rodziców i których kochała tak, jak tylko potrafi kochać rodzona córka, byli dla niej obcymi ludmi, to w takim razie, gdzie znajdują się i co robią jej prawdziwi rodzice?

Teraz gdy będzie zarabiała dużo pieniędzy, będzie mogła się tym zająć, będzie mogła odszukać ich i ustalić, dlaczego oddali ją pod opiekę zupełnie obcych ludzi i przez tyle lat nie interesowali się nią zupełnie... Dlaczego nigdy nie dowiadywali się, jak ją wychowują ci obcy ludzie...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## WOJNA SZPIEGÓW

Sensacyjne wspomnienia b. oficera wywiadu francuskiego

P. Brunet podczas pobytu na statku „Fernando Alvarez” szuka możliwości podłożenia miny.

— Tutaj będzie należało rozsejrzeć się — przemknęło mi przez umysł — i podłożyć bomby. Po zwiedzeniu bowiem maszyny, opuścimy statek.

Zaraz też znaleźliśmy się w składzie węgla. Ciemny korytarzyk tworzył zakręt i biegł dalej do maszyny. W tym miejscu postanowiłem pozostawić jedną z moich paczuszek. Poprzednio dowiedziałem się od kapitana, że węgiel pod kotły podłoży się dopiero na godzinę przed wyruszeniem statku. Nikt więc w składzie nie zjawia się przed tym i nikt nie potrafi bomby.

Stanąłem nieco w cieniu, aby nikt nie mógł mnie dojrzeć. Wyjąłem z kieszeni bombę, która miała wybuchnąć po półtorę godzinie i zapaliwszy papierosa, ukradkiem podpaliłem lont.

Przeszliśmy teraz do maszyny. Pomimo, że daleko im było do współczesnych maszyn, sprawiały dość imponujące wrażenie. Moją uwagę zwrócił przede wszystkim olbrzymi stalowy cylinder i zeszedłem o kilka stopni niżej, aby mu się przyparzyć z bliska. Wracając stamtąd, zauważyłem mały, ciemny zakamarek, który prawdopodobnie służył do ukrywania szmat do smarów. Nie mogłem jednak z niego skorzystać, chociaż do-

skonałem się do tego nadawał. Zdawałem sobie bowiem sprawę, że szmaty staną w ogniu i wybuch nastąpi przedwcześnie. Lecz naprzeciw tego zakamarka znajdował się jakiś inny otwór, który wydawał mi się odpowiedni dla moich planów i tam wsunąłem drugi ładunek materiału wybuchowego.

Dokonawszy tego, szybko przyłączyłem się do moich towarzyszy, których mogło niecierpliwie moje zbytnie zainteresowanie maszynami. Okazało się jednak, że mój pośpiech był zbędny. Rozmowny kapitan z istną werwą południowca opowiadał o różnych swoich przygodach morskich, które nie potrafiły wzbudzić we mnie najmniejszego zainteresowania.

W pewnej chwili znużony śmiertelnie przedłużającym się opowiadaniem kapitana, zerkałem na zegarek. Było dwadzieścia po siódmej. Minęło więc dopiero dziesięć minut od chwili gdy podłożyłem drugą bombę.

A więc wybuch najwcześniej nastąpi kwadrans przed ósmą. Czasu było wprawdzie dość, ale wolałem możliwie najwcześniej opuścić podminowany statek, aby następnie, gdy nastąpi wybuch i gdy zacznie się do chodzenie, nie przypominało sobie, że znajdowałem się na

pokładzie statku.

— Dziękuję bardzo kapitanie za oprowadzenie nas po statku — rzekłem do kapitana, a zwracając się do Niemca dodałem — chyba już pójdziemy.

Nie udało mi się jednak ściągnąć go z pokładu. Miał jeszcze kilka spraw do omówienia z kapitanem, z których najważniejszą była sprawa pieniędzy. Domyślałem się, że będą się starali wzajemnie okraść, jak to jest w zwyczajach przy tego rodzaju interesach.

Spór ten najmniej mnie ciekawił. Oddaliłem się więc z pierwszym oficerem, który zaprowadził mnie do swojej kajuty i poczęstował dobrą wódką.

Zaledwie wypiliśmy dwa kieliszki, gdy przybyła na nas łódź, która miała nas zawieźć na brzeg. Kapitan i kupiec wciąż jeszcze darli się za łby. Pozostali więc na pokładzie, a reszta załogi, która dostała pozwolenie zejścia na ląd do godziny wpół do dziewiątej wieczorem, wsiadła wraz ze mną do łodzi.

Podczas gdy łódź kierowała się w stronę brzegu, przyglądałem się „Fernandowi Alvarez”, z którego zaraz pozostaną szczątki i pomyślałem z zadowoleniem:

— Towar, który jest przeznaczony dla nieprzyjaciela i który zamierzał nam przesłać w formie gazu trującego, zaraz pójdzie na dno!

Gdy wyładowaliśmy, każdy z marynarzy poszedł w inną stronę: jedni do wesołych domów, a inni do barów. Ja zaś z pierwszym oficerem, który również opuścił statek, przekroczyliśmy próg jednej z knajp i

zaczęliśmy się raczyć alkoholem.

Oficer opowiadał mi wiele ciekawych szczegółów ze swojego życia pełnego przygód. Przysłuchiwałem się jego opowiadaniom jednym uchem. Zerkałem niecierpliwie na zegar w szacy w knajpie, myślami będąc przy wybuchu, który zaraz miał nastąpić.

Gdy zegar w knajpie wybił wpół do ósmej, powietrze rozdarł straszliwy huk. Wszystkie szyby w oknach wyleciały i nastąpił tak gwałtowny wstrząs, że pomyślałem, iż dom się zawalił i zginęliśmy pod jego gruzami.

Omyliłem się w moich obliczeniach — pomyślałem — Wybuch na statku nastąpił o jakiejś piętnaście minut wcześniej niż przypuszczałem.

W jednej chwili knajpa opuściła nas. Wszyscy pobiegli na wybrzeże, na którym roilo się już od ludzi przyglądających się czarnej, powoli zanurzającej

## Szpiedzy w szpitalu

Pewnego dnia oficer kierujący szpitalem pomocniczym Nr. 237 wezwał do siebie dwóch wracających do zdrowia żołnierzy i zapytał, czy jedna z pielęgniarek, jasnowłosa panna Prudhome, nie wypytywała ich o stanie ich pułków.

— Owszem, — panie kapitanie — odpowiedział kanonier Martin. — Interesowała ją głęboko naszych podkopów. Chciała też wiedzieć, czy nasze schrony mogą oprzeć się działom większego kalibru.

— A o co pytała was, Laurent? — zwrócił się oficer do drugiego żołnierza. — Ja panie

się masie. Jednomyślnie oskarżono właściciela towarzyszącego okrętowego, że sam wysadził statek w powietrze, aby otrzymać premie ubezpieczeniową i dlatego ogarnęło takie oburzenie, że mimo jego zakłęk, iż jest niewinny, omal nie zliczowano.

Uważałem, że uczynię najrozsądniej, gdy nie będę teraz rzucał się w oczy i wrócę do Saint-Sebastiana. Tak też zrobiłem i wróciłem do hotelu dopiero po jedenastej. Spóźniłem się do pracy i szef zmył mi nieco głowę.

Nie zwracałem jednak uwagi na jego opryskliwe słowa. Rozpięła mnie bowiem na dość. Była ona po kilku dniach tym większa, że po powrocie do Francji dowiedziałem się, że nadszedł raport od francuskiego ambasadora w Madrycie, który donosząc o tym wynachodku, zaznaczył, że wybuch nastąpił na skutek walki między kapitanem a niemieckim kupcem.

W biurach wywiadu śmiano się do rozpuku z tej naiwności dyplomatów i polityków.

kapitanie, przypuszczam, że ta mała blondyneczka lubi mówić i jest trochę zbyt ciekawa. Owszem, zadała mi mnóstwo pytań dotyczących naszych okolic, ale czy pan kapitan wypytywał ją w jakim celu o to pytała?

— Chciała mnie zjednać w ten sposób, aby otrzymać moją starą maskę gazową. Zbiera podobno przedmioty, jakie mają do wspólnego z wojną. Ma coś wspólnego z kolekcją kasków niemieckich, wszelakiego rodzaju guziki od mundurów.

Brakowało jej tylko maski gazowej. Ofiarowałem jej więc moją... (Dalszy ciąg nastąpi.)

# Najbiedniejszy naród na świecie

## jest właścicielem jednej trzeciej rogacizny całego świata

Trudno sobie wyobrazić, że naród, który posiada prawie jedną trzecią rogacizny jaka istnieje na świecie (215 milionów sztuk z 690 milionów) właśnie z tego powodu jest prawie że jednym z najbiedniejszych narodów na świecie.

Narodem tym są Hindusi. W Indiach na 100 mieszkańców przypada 60 sztuk rogacizny. Zdawaloby się, że taka olbrzymia ilość bydła powinna podnieść dobrobyt i bogactwo kraju. W rzeczywistości zaś po głębia tylko niedzę. Dzieje się to z tego względu, że Hindusi hodują bydło nie dlatego, aby osiągnąć z tego zyski, a wyłącznie dlatego, że jest ono przedmiotem kultu religijnego.

Naród ten otrzymujący od

swoich krów niezliczoną ilość mleka, używa mniej mleka, niż każdy inny naród. Również Hindus, nigdy nie tknie krowiego mięsa.

Trudności ekonomiczne wynikające z tego, że nie ciągnąc z bydła żadnych korzyści, ludność musi dzielić z nimi plody rolne, zdobyte ciężką pracą. Po za tym w Indiach nie ma zwyczaju ogradać pastwiska. Na

skutek tego, lasy są niszczone przez bydło. Niezliczona więc ilość ludzi jest odrywana od pożytecznej pracy, będąc zmuszona strzec pól i lasów przez najazdem bydła.

Z tego względu, że religia zakazuje Hindusom zabijać bydło lub chore bydło, liczba jego stale wzrasta i ciężar jego utrzymania już obecnie przytłacza ludność.



Na zdjęciu — malownicza scena z rozdawnictwa darów biednym dzieciom chińskim przez wojska japońskie, na okupowanych terenach w Chinach.

## „Miodowe miesiące” w więzieniu

### spędzi „małżeńska” para złodziei

W północnej dzielnicy Warszawy grasowała od dłuższego czasu para szopenfeldziarzy, która dotkliwie dała się we znaki kupcom. Złodzieje występowali zwykle jako para małżonków, względnie narzeczonych, kupujących wyprawę przed wyjazdem za granicę. Solidnie wyglądająca para „klientów” przeglądała towary, przebierała je długo, wreszcie polecała zapakować wybrane przedmioty i odesłać je pod fikcyjnym adresem, gdzie jakoby miała nastąpić przy odbiorze regulacja należności. O

czywiście, pod wskazanym adresem „klientów” nigdy nie znajdowano, natomiast kupcy z przerażeniem stwierdzali brak różnych towarów, które ginęły po wizycie „narzeczonych”, lub „małżonków”.

W dniu wczorajszym jeden z wywiadowców policji zaobserwował na ul. Franciszkańskiej podejrzaną parę. Szopenfeldziarze wstąpili do bramy, gdzie kobieta oddała mężczyźnie ukryte na specjalnych szelkach pod paltem wyroby trykotowe. Wywiadowca aresztował parę i przeprowadził do komisariatu, gdzie okazało się, że jest to właśnie poszukiwane od dawna „małżeństwo”, Aron Tembengeld i Berta Glasfeld.

„Małżonkowie” spędzą miodowe miesiące w ułu.

## Nowy Szef Sztabu armii bułgarskiej

SOFIA. Na miejsce gen. Peeffa, który niedawno został zamordowany na jednej z ulic Sofji, szefem sztabu generalnego armii bułgarskiej ma być rzekomo mianowany zastępca gen. Peeffa gen. Hadzi Petkoff.



Na zdjęciu — po podpisaniu w Paryżu deklaracji francusko-niemieckiej, minister spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej von Ribbentrop odczytuje w sali zegarowej francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych urzędowy komunikat dla prasy. Obok min. Ribbentropa na prawo — minister spraw zagranicznych Francji, na lewo — ambasador niemiecki w Paryżu — hr. Welczek.

## Makabryczne odkrycie

### Gnijący trup kasjera kolejowego

W Koninie znaleziono wczoraj zwłoki 64-letniego Szczepana Zebrowskiego kasjera kolejowego, w stanie zupełnego rozkładu.

Okazało się, że Zebrowski po

pełnił samobójstwo jeszcze w ostatnich dniach listopada, zażywając jakiejś trucizny, prawdopodobnie w obawie przed skutkami braków w kasie kolejowej.

oparach gazu. Wezwano Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz stwierdził zgon.

Spodniowski przyszedł do pracowni wczoraj późnym wieczorem i tam prawdopodobnie popełnił samobójstwo.

## Otruł się gazem świetlnym

### właściciel fabryki zabawek

Około godz. 7-ej z rana w pracowni ozdóbek choinkowych przy ul. Stalowej nr. 41, w Warszawie, należącej do Leonarda Spodniowskiego, handlowca, zamieszkałego w Wolominie, robotnicy znaleźli Spodniowskiego bez życia, leżącego w

W sprawie zabójstwa w ubiegłej kacji przy restauracji „Złoty Róg” Warszawa, Krak. Przedmieście 27, 20-letniego Ludwika Stefana Kuchera (Kraśniński 18), przy rodzicach, członka Związku Robotniczych Stożaryższeń Sportowych, śledztwo ustaliło, że Kucher pozostawił dwa listy. W jednym z nich adresowanym do narzecz

## Popelniam samobójstwo z uśmiechem na ustach

nej, Hali, K. napisał: Popelniam samobójstwo z uśmiechem na ustach i z miłości do Ciebie.

Kucher przed samobójstwem spożył we wspomnianej restauracji kolację, wypijając butelkę wódki, przy czym rachunku w sumie zł. 9 gr. 35 nie uregulował

Najwybitniejsi lekarze dermatolodzy, zalecają stosowanie środków kosmetycznych, zawierających witaminy. Odkrycie witamin jest dla kosmetyki ukoronowaniem jej dążeń i celów. Puder „Penny”, zawierający witaminy, odżywia, konserwuje i uszlachetnia cerę, czyniąc ją zdrową i powabną. Przy stałym używaniu witaminowego pudru „Penny” cera nabiera wyglądu młodzieńczego, staje się aksamitna i idealnie

## Rabuś i terrorysta

### osadzony został w więzieniu

Około godz. 1-ej w nocy w wsi Zerzeń, gm. Zagórz, pod pretekstem kupna papierosów przyszedł do mieszkania Kazimierza Bułki Tadeusz Rosiak, mieszkaniec tejże wsi. Następnie Rosiak wszedł do sklepu Bułki i tam wszczął awanturę i począł bić kupca oraz żonę jego Zofię, po czym steroryzował małżonków nożem i zabrał dwie paczki papierosów, 9 zł. i kielbasę.

Odchodząc kazał sobie na rano przycgotować 100 zł., po której osobiście miał się zgłosić.

Kupiec o rabunku powiadomił policję i gdy Rosiak z rana zgłosił się po obiecane 100 zł., wywiadowcy zatrzymali go i osadzili w areszcie do dyspozycji sądziego śledczego.

Hande!... miejscami w raj! Niezwykle transakcje pomiędzy kupcami

Do stołecznych władz bezpieczeństwa wpłynęła dość oryginalna skarga niejakiego Anszla Fogelmana przeciw starszemu dziś kupcowi Jankłowi Klaczkierowi zamieszkałemu przy ulicy Nowiniarskiej 8. Chodzi o to, że Klaczkier, jak twierdzi obecnie Fogelman, oszukał na sumę 350 złotych ojca jego zmarłego w roku ubiegłym Chaima Fogelmana. Klaczkier uchodził za wyjątkowo sumiennego i pobożnego obywatela północnej dzielni-

## Puder witaminowy

**KUPON**

Imię . . . . .

Nazwisko . . . . .

Adres . . . . .

kolor dotychczas używanego pudru . . . . .

# PENNY

## Gilet

PARIS

## ZDOBĘDZIESZ POWODZENIE U MĘCZYŻN, PIELEGNUJĄC RACJONALNIE CERĘ!

Pamiętajcie Piękne Panie! Wdzięk i powodzenie zapewni Wam idealnie matujący Puder Witaminowy „Penny”.

Bezplatną próbkę Pudru Witaminowego „Penny” otrzymać można po nadesłaniu wyżej umieszczonego kuponu za załączeniem znaczka pocztowego za gr. 15 pod adresem—firma „Gilet”, Warszawa — Wronia 71.

cy. Cieszył się ogólnym poważaniem, korzystał z specjalnego przywileju w bóżnicy, liczonego z jego słowem i jego opinią w każdej sprawie. Wszyscy twierdzili, że ma zabezpieczony raj po śmierci, że tego raju starczy nie tylko na jego jednego ale na kilka osób.

To też gdy Chaim Fogelman poczuł, iż zbliża się jego ostatni dzień zgłosił się do Klaczkiera i zaproponował mu, aby odstąpił za pewnym „zwrotem kosztów” choć część udziału w doczesnym życiu rajskim. Koszty te wynosiły według oceny Klaczkiera 350 złotych. W obecności 2 osób Klaczkier wręczył Fogelmanowi cyrograf w którym zaznacza iż w pełni świadomości, przytomny, nie będąc pijany, w dobrej wierze i bez wszelkiego przymusu odstępuje Fogelmanowi część swego udziału w rajskim życiu.

Wkrótce F. zmarł i syn jego spokojnie chował ojca, wiedząc, że na tamtym świecie będzie miał absolutny spokój duszy.

Tymczasem teraz młody F. do wiedział się, że Klaczkier ten sam udział sprzedał kilkunastu osobom, że jest w ogóle kombinatorem i przez całe życie udawał tylko pobożnego. Czyli, sprzedany zmarłemu F. udział nie gwarantował zupełnie raju kupującemu. Tak wyraźne oszustwo musiało wywołać ze strony zmartwionego syna odpowiednią reakcją. Ponieważ Klaczkier nie chce dobrowolnie zwrócić 350 złotych, ponieważ nie chce „pójść do ludzi” ani do rabinatu, więc Anszel Fogelman złożył przeciw niemu skargę o zwykłe, pospolite oszustwo.

Wobec tego jednak iż skarga była niepospolita i oryginalna pozostała bez rozpatrzenia.

# KRONIKA SPORTOWA

## 22 stycznia mecz piłkarski z Francją

### Poważne kłopoty kpt. zw. Kałuży w ustawieniu najlepszej jedenastki Polski

Już wszyscy wiemy, że dnia 22 stycznia 1939 roku na stadionie w Paryżu dojdzie do pierwszego w dziejach historii naszego sportu, spotkania między państwem Polską — Francją.

Dla przyszłego kronikarza naszego sportu ciekawe będą oczywiście kulisy „dyplomatycznych” pociągnięć, nim doprowadzono wreszcie do tak oczekiwanej przez wszystkich meczu. Nas w tej chwili interesuje przede wszystkim batalia w dniu 22 stycznia.

W obecnych warunkach sytuacja nie przedstawia się zbyt optymistycznie. Po zakończeniu sezonu ligowego większość piłkarzy, strudzona mrozem sezonem ligowym, z prawdziwą ulgą zawiesiła buty na kółkach. Co prawda co tydzień notujemy wyniki najrozmaitszych meczów piłkarskich, ale niestety do spotkań tych należy odnosić się z dużą rezerwą, gdyż nie trudno zrozumieć, że nasze gwiazdy piłkarskie traktują wspomniane mecze w sposób nonszalancki.

To też kapitan związkowy p. Kałuża już staje przed poważnym zadaniem: jak doprowadzić do formy drużynę, która stanie do walki z Francją. Ale, że postawiono go przed faktem dokonanym, musi więc dołożyć starań, by drużyna na czas była „fit”.

Jak się dowiadujemy w dniu 18 grudnia odbędzie się pierwszy generalny trening w Katowicach. Kapitan związkowy będzie miał okazję przeprowadzenia inspekcji wśród zebranych piłkarzy, którzy zjadą z Warszawy, Lwowa i Krakowa i oczywiście ze Śląska (ci przyjadą).

Z obserwacji tych wyłoni się rzecz prosta realny projekt w postaci dokładnego programu pracy na najbliższą przyszłość. Z dalszych informacji wynika, że pierwszy „prawdziwy” egzamin będzie miał miejsce w dniu 8 stycznia. Wtedy zapadnie ostateczna decyzja i posypią się nominacje na reprezentantów Polski...

Znając obecną sytuację w piłkarstwie polskim nie trudno zorientować się, że nawet przy najbardziej pomysłowych posunięciach, trzon Drużyny Narodowej opierać się będzie na dotychczasowych reprezentantach.

Mogą oczywiście zajść pewne zmiany. Może naprzykład Mrugała zrzucić Majejskiego, mo-

że Gemza zastąpić Galeckiego, wreszcie Matias ewentualnie wyeliminuje Wostala...

Takie jednak pozycje, jak Wilimowski, czy Szczepaniak, lub Nyta, czy Dytka, czy Góry lub Piontka wydają się być, we dług niektórych murowane.

I tu można byłoby dokonać pewnej „korekty”, ale jesteśmy głęboko przekonani, że fakt rozgrywania z Francją pierwszego meczu międzynarodowego

go wpłynie w sposób jak najbardziej dodatni na „niepewnych” i skłoni do solidnego treningu. A to jest przecież najważniejsze.

Jesteśmy również pewni, że nasza rzekomo „stara” drużyna reprezentacyjna, gdy przejdzie solidny trening, nie może nigdy skompromitować. Może klasą gry nie dorównają niektórym potentatom europejskim, ale bojowością, zapałem do gry i tą prawdziwie polską ofiarnością

cią górują nad nie jedną potencją piłkarską.

Mecz w dniu 22 stycznia w Paryżu ma dla nas wyjątkowe znaczenie. Nie potrzebujemy podnosić jego charakteru propagandowego, gdyż każdy doskonale sam się „wyznaje”.

Aczkolwiek Francja nie zajmuje czołowej pozycji w europejskim piłkarstwie, jednakże uznać ją musimy i uznają ją wszyscy za zespół bardzo groźny, szczególnie od czasu naturalizowania kilku emigrantów z Śr. Europy. Ci zawodowi piłkarze

przyczynili się do znacznego podniesienia klasy piłkarskiej Francuzów.

W chwili obecnej dla Francuzów najlepszą legitymacją jest skromniutka porażka (0:1) z dwukrotnym mistrzem świata, Włochami w Neapolu, nazwanym obecnie „piekłem dantejskim”. Wyjść z piekła z porażką 0:1 to już... sukces.

Stajemy więc do walki z przeciwnikiem, który na własnym gruncie na pewno będzie o kilkadziesiąt procent silniejszym (M. G.)

DINOL — DONT

rzeczywiście najlepsza PASTA do ZEBÓW

## 2 porażka bokserów Szwajcarii

### Tym razem w roli zwycięzców wystąpiła 8-ka Poznania

W sobotę wieczorem reprezentacyjna drużyna Szwajcarii występująca pod nazwą drużyny berneńskiej, rozegrała spotkanie z reprezentacją okręgu poznańskiego, przegrywając w stosunku 7:9.

Goście wystąpili w tym samym składzie, w jakim walczyli przeciwko reprezentacji Polski w Warszawie, Poznań natomiast osłabiony był brakiem Szymury, Klimeckiego i Jareckiego.

Walki stały na ogół na średnim poziomie. Wśród poznańskich wyróżnili się Czerwiński i Bialkowski. Za debiutowali w drużynie poznańskiej zawodnicy Stelli gnieźnieńskiej Kaczmarek i Sobierski.

W drużynie gości dobrze wypadli Suter i Meyer.

Szwajcarzy walczyli przeważnie na dystans, lub półdystans, unikając zwarcia.

Poznańscy zawodnicy w sumie byli węższymi i stanowali ze sobą bardziej wyrównany.

W poszczególnych wagach wyniki były następujące:

W wadze muszej — STEPNIEWICZ po żywej i ciekawej walce nie rozstrzygnął spotkania z VIGETEM (Szwajcaria), w trzeciej rundzie Szwajcar wyraźnie załamał się, jednak Polak nie zdołał przechrzcić zwycięstwa na swoją stronę.

W koguciej — MEYEROWI (Szw.) przyznano zwycięstwo na punkty nad CZERWIŃSKIM. Wynik ten krzywdzi poznańczyka, który był co najmniej równorzędny zawodnikiem.

W piórkowej — SKALECKI odniósł zdecydowane zwycięstwo na punkty nad Szwajcarem ZURF, LUEHEM.

W lekkiej — niezwykle zacięła walkę stoczyli GRIEB i RATAJAK. Sędziowie uznali walkę za nierozstrzygniętą.

W półśredniej — doskonale sfinalizował debiut KACZMAREK, który zdecydowanie górował nad Niemcem.

Szwajcar z trudem przetrzymał trzecią rundę.

W średniej SZULCZYŃSKI pokonał na punkty SCHOERERA. Poznańczyk atakował przez cały czas, nie oddając do końca inicjatywy.

W półciężkiej najlepszy wśród gości SUTER pokonał na punkty debiutanta Sobierskiego.

Zawodnik poznański wykazał b. Po ważne braki i tylko dzięki wielkiej

ambicji przetrzymał wszystkie starcia.

W ostatniej walce dnia BIAŁKOWSKI walcząc wyjątkowo przytomnie i dopingowany przez zgromadzoną w liczbie około 2 i pół tysiąca publiczność uzyskał z SCHLUNEGEREM wynik remisowy.

Walka ta zadecydowała więc o zwycięstwie osłabionej reprezentacji Poznania.

Przed rozpoczęciem walk drużyny gości powitał imieniem Poznańskiego Okręgu inż. Suligowski. Na powitanie odpowiedział w imieniu Szwajcarii p. Ritzl, znany sędzia międzynarodowy.

Na ringu sędziowali na zmianę Polak URBANIAK i Szwajcar RITZL, a na punkty pp. DERDA (Polska), SAENGER (Niemcy) i CLEMENTI (Szwajcaria).

## Pierwsza porażka Cracovii

### na tournée po Belgii i Holandii

W sobotę późnym wieczorem Cracovia rozegrała trzeci mecz hokejowy na swoim tournée po Holandii i Belgii. Mecz odbył się w Brukseli.

Przeciwnikiem polskiej drużyny był zespół Etoile du Nord, w skład którego wchodzi kilku Kanadyjczyków.

Po zaciętej walce nieznaczne

zwycięstwo odniosła drużyna belgijska w stosunku 3:2 (1:0, 0:1, 1:2).

Do zwycięstwa Belgów przyczynili się w pierwszym rzędzie sędziowie, którzy usuwali pod różnymi pretekstami zawodników polskich z boiska. Niejednokrotnie na lodowisku pozostawało jedynie trzech Polaków.

Sytuację uratowała jednak niesłychanie ofiarna gra Wolkowskiego, Marchewczyka i Michalika.

Warto zaznaczyć, że do ostatniej chwili wynik był remisowy.

Dostojnie w ostatniej minucie udało się Belgom zdobyć trzecią, decydującą o zwycięstwie bramkę.

## Praca PZPN we Francji

Przyszłoroczne, IIgie Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy, które odbędą się w lipcu w Katowicach, będą wielką rewiją tężyzny młodego pokolenia polskiego ze środowisk zagranicznych. W cyklu artykułów przedstawiamy stan poszczególnych działów sportu na tych terenach, gdzie osiągnęły one najwyższy poziom. Takim terenem dla piłkarstwa jest Francja.

Sport i wychowanie fizyczne rozwija się wśród emigracji polskiej we Francji w kilku organizacjach młodzieżowych o charakterze społeczno-wychowawczym, jak w Związku Strzeleckim, Harcerskim, Sokolskim i w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej.

31 DRUŻYN PIŁKARSKICH Organizacja czysto sportowa jest natomiast Polski Związek Piłki Nożnej, liczący 31 drużyn piłkarskich (ponad 1500 członków), podzielonych na trzy klasy:

Liga, posiadająca — 12 drużyn, A klasę posiadającą 8 drużyn, B klasę posiadającą — 11 drużyn.

Pierwsze polskie kluby piłkarskie powstały już w 1922 roku, a więc w czasie masowego przybycia do Francji Polaków z Niemiec, względnie do Polski. W 1924 roku kluby zrzeszyły się we wspólnej organizacji pod nazwą „Polski Związek Piłki Nożnej we Francji”.

W każdej klasie przeprowadzane są spotkania o mistrzostwo a ponadto od 1935 roku piłkarze we Francji walczą o Puchar Emigracji, ufundowany przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy.

W roku bieżącym tytuły mistrzowskie w poszczególnych klasach uzyskali:

Drużyna „Promień” z Montigny-en-Gohelle — w Lidze; „Fortuna” z Haillcourt w A klasie i „Rapid” z Ostricourt — w B klasie.

Zawody o Puchar Emigracji odby-

wają się w ramach Święta Sportowego, urządzonego rok rocznie i obejmującego poza piłką nożną również i lekkoatletykę.

PRZED WSZYSTKIM GÓRNICZY

Tegoroczny mecz finałowy o puchar rozegrany został pomiędzy zwyciężcą pucharu z 1937 roku drużyną „Fortuna” z Haillcourt a drużyną „Promień” z Montigny-Gohelle. Zwycięstwo odniosła „Fortuna” w stosunku 3:2, zdobywając puchar po raz drugi z rzędu.

Członkowie Polskiego Związku Piłki Nożnej rekrutują się z elementu robotniczego, przeważnie z górników, więc największą ilość drużyn piłkarskich powstała w okręgu wybitnie górniczym jakim jest departament Pas-de-Calais.

ZYWI KONTAKT Z FRANCUZAMI

Stosunki ze sportem francuskim ułożyły się dość pomyślnie i piłkarze polscy we Francji utrzymują z klubami francuskimi żywy kontakt, a o wartości Polaków świadczy fakt, że nasi piłkarze chętnie są widziani w klubach francuskich i kilku wychowanków Polskiego Związku Piłki Nożnej zaangażowanych zostało do narodowej reprezentacji Francji, jak Ignacy Kowalczyk, Wawrzyński i Nowicki.

GOŚCINA OICZYSTYCH DRUŻYN

Doceniacz znaczenie wychowawcze i propagandowe kontaktu ze sportem krajowym. Polski Związek Piłki Nożnej we Francji zaprasza do siebie drużyny ligowe z Polski.

Już w 1935 r. krakowska „Wisła” gościła u naszych „francuzów”. Po niej przywiedzie reprezentacja Krakowa, następnie w 1934 r. — „Pogoń” z Lwowa, w 1935 — „Warszawianka” i „Warta” i wreszcie w 1937 r. reprezentacja Polski Zachodniej rozegrała spotkanie z reprezentacją piłkarską emigracji.

Tak dobrze poięta łączność ze spor-

tem krajowym dała doskonałe rezultaty. Młodzież garnie się do polskich klubów, strasze społeczeństwo z szlachliwością patrzy na poczynania młodzieży.

Jeśli polskie piłkarstwo we Francji stoi dziś na mocnych nogach, przypisać to należy właśnie tej łączności z krajem, świadczącej, że młodzież emigracyjna nie tylko umie kopać piłkę, ale myśli i czuje po polsku.

PIONIERZY

Praca wychowawcza w duchu narodowym, jako podstawowe zadanie każdej organizacji, bez względu na jej charakter, specjalny jest najwyższą wartością, przynoszącą jak najlepsze wyniki rozwojowe.

Stwierdzając sukcesy osiągnięte przez Polski Związek Piłki Nożnej we Francji nie można pominąć miłośnika pracy długoletniego prezesa p. Stefana Domagalskiego, jednego z twórców polskiego piłkarstwa we Francji. Obecny prezes p. Teofil Szybowicz prowadzi swoją armię piłkarską po nowe zwycięstwa. Szukacie się do walnej rozprawy na IIch Igrzyskach Sportowych Polaków z Zagranicy w 1939 roku w Katowicach.

WSZYSCY ŚNIA O ZWYCIĘSTWIE

Polski Związek Piłki Nożnej we Francji przeprowadza już międzykrajowe eliminacyjne zawody, celem wyłonienia reprezentacji drużyny m. A choć piłkarze z Francji na Igrzyskach przegrali w eliminacjach z Rumunią, (1:0 dla Rumunii po bramce jakichkolwiek przepowiedni. Raczej korzystnie oceniał należy ich szanse. Wskazuje na to niekiedy dorobek w ostatnim pięcioletniu.

Co prawda i z innych stron Euro-ny sygnalizują nam o dobrej formie reprezentacyjnych jednostek.

Wszystkim śni się sen o zwycięstwie!

Kto wie, jak to będzie? Piłka przecież jest okrągła.

Zygmunt Stokowski

**ESTONIA -- POLSKA**  
**POZNAŃ -- BERNO**  
**CRACOVIA W HOLANDII**

o „wiązankę” sensacyjnych imprez, które zostały dokl. dnie opisane w najpoczytniejszym piśmie sportowym

**„Nowy SPORTOWIEC”**

Poza tym w numerze, jak zwykle bogaty biuletyn z imprez w kraju i zagranicą

oraz arcyciekawy reportaż z cyklu:

**Piłkarze reprezentacji Polski oglądani z bliska**

1914 TADEUSZ RYŚ 1918

# PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ  
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI



Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Merz, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny, pozostawał w służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodserbscy wydziali działalność majora. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Major milczenia zażądał by major zamordował zniecierliwionego przez lud serbski namiestnika. Major nie wykonał rozkazu spiskowców, zniecierliwiony przewodca ich, Milan Czabrinowicz posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Giesl, która współpracowała z rewolucjonistami. Gryzłota zażądała wykonania ultimatum, ale von Merz podstępnie uciekł za granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła wiadomość o mających odbyć się w czerwcu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko-serbską. Na manewry przybył również austriacki następca tronu arcyksiążę Ferdynand Milan Czabrinowicz. W zebrańcu zwołanych czołowych spiskowców serbskich, by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebrańcu uczestniczył między innymi, Gawryło Pryncyp.

Na zebrańcu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodoserbskich, szef sztabu serbskiego, Gavrilo Pryncyp, zatwierdził projekt zamachu.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand udał się na manewry do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzono go, że spiskowcy młodoserbscy przygotowują zamach. Terrorysta Gawryło Pryncyp zdołał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego narzeczoną. Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany doprowadzono do więzienia.

Aniela zdołała zbiec z domu von Merzkiego i przybyła do Belgradu skąd udała się pociągiem do Sarajewa. Ale w drodze zaskoczyły ją wielkie, dziejowe wydarzenia.

Na dworze cara chłop sybirski Rasputin zdołał swą siłą psychiczną wyleczyć nasiepcę tronu.

Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę, których działalność, którą wykorzystywał, dla brania łapówek i rozpustniczych.

Hrabia Ignatiew, pułkownik carski wyrzucił ze swego mieszkania Rasputina, którego zastał w sypialni swojej małżonki. Chłop sybirski zemścił się, i hrabia został wysłany do Belgradu jako attache wojskowy. Tam rozszedł się z żoną, która udała się do Petersburga. Po wypadkach w Sarajewie wrócił do Petersburga i w pociągu spotkał się z Anielą, z którą pokochał od pierwszego wzrzenia. Jechali tym samym pociągiem do Sarajewa.

Dworzec w Sarajewie był pełen policji, żandarmerii i wywiadców, wobec tego hrabia Ignatiew skłonił Anielę, aby udała się w dalszą drogę.

Aniela dowiedziała się w Krakowie o śmierci swej matki, rozpaczała zgodziła się na propozycję hrabiego i udała się z nim do Petersburga.

Minister spraw zagranicznych Austro-Węgier, hrabia Berchtold otrzymał wiadomość o zamachu na arcyksięcia w Sarajewie. Postanowił zamach ten wykorzystać, dla ostatecznej rozgrywki z Serbią. Ale jego podsekretarz stanu przyrzekał mu, że cesarz Franciszek Józef przeciwstawił się próbie wojennym.

Hrabia Berchtold przesłał do Belgradu ultimatum, które Austriacy, von Giesl przekazał serbskiemu ministrowi spraw zagranicznych, zastępującemu nieobecnego premiera i ministra spraw zagranicznych. Po przeczytaniu ultimatum, minister serbski oświadczył iż z powodu nieobecności większości ministrów w Belgradzie, nie będzie mógł udzielić odpowiedzi w ciągu 48 godzin. Poseł zażądał kategorycznym tonem rozstrzygnięcia w czasie wyznaczonym.

Minister finansów westchnął, oparł głowę o dłoń i zamyślił się. Jakim dyktatorskim tonem śmie przezwyciężyć do niego ten o austriacki poseł! Czyżby dyplomacja, to naprawdę tylko uzbrojona pięść?

— Nasi ministrowie bawią teraz w różnych miejscach kraju — oświadczył po chwili namysłu minister. — Musi potrać, zanim ich wszystkich zabiją, póki przybędą... Nie, drogi panie, 48 godzin to za mało, niczego nie zdołam załatwić; nie mogę tego terminu przyjąć...

— Panie ministrze, termin jest ostateczny, po prostu, ostateczny. Taki rozkaz otrzymałem od mego króla... — odrzekł na to von Giesl. — Sądze, że w celu łatwości zwołania swoich ministrów do Belgradu, proszę bardziej, że kraj ten nie jest znów tak rozległy...

Minister zagryził wargi. Jak beczelnie mówi ten austriacki Przemawia tym samym tonem, co ultimatum.

— Czy nie mógłby pan przedłużyć terminu? — zapytał minister.

— Nie.

— Ha, trudno...

Na tym rozmowa została zakończona. Von Giesl zwrócił się; jest bardziej uprzejmy, uśmiecha się nawet. To uśmiech zwycięzcy nad pokonanym.

W ciągu trzech godzin obiegła świat depesza, która zaniepokoiła wszystkie rządy i wszystkie sztaby armii:

„Austria przekazała Serbii ultimatum, domaga się odpowiedzi w ciągu 48 godzin.“

To nie tylko ultimatum dla Serbii, to groźba dla

całego świata... Teraz jest już rzeczą jasną, że wojna zbliża się milowymi krokami....

Baron von Giesl miał rację. W epoce telegrafu i kolei można było już nazajutrz w tak małym kraju, jak Serbia zwołać posiedzenie rady ministrów w stolicy.

Nazajutrz o godzinie szóstej po południu zebrał się rząd w pełnym składzie. Twarze ministrów odzwierciedlały powagę chwili, ale nie rozpacz; ministrowie zaskoczeni treścią ultimatum, nie stracili spokoju i odwagi.

Premier, a zarazem minister spraw zagranicznych Pasicz imponuje swą twarzą patriarchy. Podniosłym, drżącym głosem oświadcza:

— Następca tronu depeszował do Rzymu: musimy wiedzieć, jakie będzie stanowisko Włoch. Wyślemy depeszę do Petersburga z dokładnym opisem sytuacji. Któż nam przyjdzie z pomocą, jeśli nie nasi bracia Słowianie? Rosjanie nie zdradzą swych braci słowiańskich... Oczekuję odpowiedzi...

— A jeśli odpowiedź zawiąrać będzie tylko nie znaczące obietnice i słowa współczucia? — dał wyraz swym wątpliwości minister spraw wewnętrznych Jowanowicz.

— Nie, nie, to niemożliwe... — potrząsnął głową Pasicz, i jego oczy nabiegły troską.

Posiedzenie przeciągnęło się do późna w nocy. Zmęczeni i wzburzeni wracają ministrowie do domu. Nikt z nich jednak już tej nocy nie usnął: jakże mogą spać, mając świadomość tego, że orzeł austriacki szybuje nad bezbronną owieczką serbską, by ją rozszarpać?

Nazajutrz wznowiono o godzinie szóstej z rana posiedzenie: czy nadeszła odpowiedź z Rosji? — zapytuje niespokojnie minister skarbu.

— Nie jeszcze — odpowiada cichym, przygnębionym głosem Pasicz. — Niestety, Petersburg milczy, a pozostało nam jeszcze tylko dwanaście godzin do odpowiedzi...

Nagle wszedł na salę posiedzeń osobisty sekretarz premiera i szepnął coś na ucho. Premier przemasza obecnymi i wychodzi. Oczekują go dwaj posłowie: angielski i francuski. Premier wita się z nimi, angielski poseł przystępuje do rzeczy:

— Rząd Jego Królewskiej Mości upoważnił mnie, Eksceleńco, bym przekazał nasze życzenie, aby rząd Serbii zechciał przyjąć żądania Austrii w granicach najdalej idących możliwości... Rząd Wielkiej Brytanii zmuszony będzie zachować neutralność... Chcielibyśmy, z naszej strony, aby sytuacja była jasna: nie możecie liczyć na naszą pomoc...

Twarz Pasicza zbladła. Trudno mu odpowiedzieć, coś tłamsi go w gardle, w końcu opanował się i odrzekł:

— Austria domaga się, aby nasze suwerenne, niepodległe państwo padło do stóp żandarma austriackiego, ucałowało go w but, a nadmiar wszystkiego, byśmy sami sobie splunęli w twarz...

Anglik wysłuchał odpowiedzi premiera obojętnie, spokojnie, wydawało się, jak gdyby ta cała sprawa nic go nie obchodziła.

— A jeśli wojska austriackie wkroczą na terytorium Serbii i zajmą Belgrad? — zapytał flegmatycznie Anglik.

— Będziemy walczyć, będziemy bić się do ostatniej kropli krwi, będziemy walczyć o każdy skrawek naszej serbskiej ziemi...

— Rząd Jego Królewskiej Mości radzi ustąpić upór może prowadzić do zupełnej utraty niepodległości...

— Podobne rady nie pocieszają nas, panie posle... Ultimatum austriackie zmierza ku temu, abyśmy stali się prowincją Austro-Węgier. Nie, panie posle, my nie przyjmujemy tego ultimatum...

Rozmowa trwa przeszło pół godziny. Pasicz spieszy się. Godziny posuwają się naprzód. O szóstej po południu mija termin. Do szóstej muszą odpowiedzieć: tak, czy nie...

Cóż powie poseł francuski?

Rząd jego doradza zwrócić się z apelem do całej Europy, do trybunału pokojowego w Hadze. Europa uznaje jeszcze sprawiedliwość...

— Panie posle, czy rząd pański przyjdzie nam z pomocą? — zapytał niespokojnie Pasicz.

— Pomoc nasza jest uzależniona od stosunku naszej sojuszniczki, Rosji...

A więc jedyna nadzieja — to bracia Słowianie! Ale Petersburg milczy, bracia Słowianie nie odpowiadają... Cóż to oznacza? Raz po raz porozumiewa się Pasicz ze swoim sekretarzem:

— Czy nadeszła odpowiedź z Petersburga?

— Nie jeszcze, Eksceleńco...

Złamany, przygnębiony i wzburzony wrócił Pasicz z powrotem na posiedzenie. Zmęczony opadł na fotel i zrezygnowanym głosem powiedział:

— Zdaje się, zmuszeni będziemy ulec...

Minister Jowanowicz zerwał się z miejsca: podać się? Przenigdy! Krwią naszą i naszych ojców wywalczyliśmy niepodległość! Setki lat najlepsi nasi synowie jęczeli pod knutem tureckim, szli na szubienicę nie potę, byśmy po sześćdziesięciu latach niepodległości, po zwycięstwach nad Turcją i Bułgarią mieli teraz zezwolić na taką hańbę, abyśmy przyjęli tak nikiemne ultimatum! Nie, nie przyjmujemy ultimatum i zmusimy Rosję aby pośpieszyła nam z pomocą...

Pasicz potrząsa swą siwą brodą.

— Przede wszystkim możemy liczyć tylko na siebie, a my jesteśmy wymęczeni po czterech kolejnych wojnach... Jeśli odrzucimy ultimatum, za tydzień będziemy mieli tu, w Belgradzie austriackiego wielkorządcę, tak samo, jak ma go Bośnia i Hercegowina. Łatwo wypowiedzieć wojnę, ale trudniej wojnę prowadzić... Nie chcę, aby Serbia utraciła swą niepodległość...

— A czy sądzi pan premier, że jeśli austriacy urzędnicy będą w naszym kraju, na naszej ziemi prowadzić śledztwo, czy wówczas zachowamy naszą niepodległość? — odezwał się złamanym, pełnym bólu głosem minister Jowanowicz.

— Nie wypowiadam się za tym, abyśmy przyjęli wszystkie punkty ultimatum — odrzekł na to premier Pasicz. — Uważam również, że punkt o przybyciu austriackich urzędników do Belgradu i prowadzeniu przez nich śledztwa jest zupełnie nie do przyjęcia... Ale resztę warunków powinniśmy przyjąć, bezwarunkowo przyjąć, jeśli nie chcemy, aby nasza ojczyzna broczyła krwią, aby się stała w końcu austriacką prowincją...

Dyskusja trwa blisko trzy godziny. Pasicz informuje się co chwila, czy nadeszła już odpowiedź od braci Słowian? Nie, Petersburg zaciekle milczy.

Nie ma więc innej rady. Wszystkie punkty ultimatum zostały przyjęte, prócz żądania dopuszczenia urzędników austriackich na serbską ziemię. Nawet stary, mądry Pasicz nie może zgodzić się na podobny warunek.

Opracowano szczegółową odpowiedź na ultimatum, i dwadzieścia minut po piątej, czyli czterdzięci minut przed upływem terminu ultimatum — udał się premier Pasicz do poselstwa austriackiego, z odpowiedzią w swej tece. O wpół do szóstej był już Pasicz w gmachu poselstwa.

Stara się panować nad sobą, aby rozmowę prowadzić w spokojny sposób.

(Dalszy ciąg jutro).

**CZYTAJ CIE**

**NOWEGO SPORTOWCA**

### Podziękowanie

Wszystkim, którzy wzięli tak liczny udział w oddaniu ostatniej posługi

B. P.

## NATANOWI SZPIŁFOGLOWI

okazali nam tak wiele życzliwości i złożyli tyle wyrazów szczerego współczucia, składa serdeczne podziękowanie

Rodzina.

## O teściowych, babkach -- ciotkach słów kilkoro

Teściowa — ileż na ten temat tej postaci powiedziano, napisano i wyśpiewano złośliwych dowcipów, wystawiających ją jako pogromczynię biednych dzieci. O Świątkach czyli matkach męża, mniej jest powiedzonek, ale są za to przysłowia — jak matka mężowa — głowa wężowa.

Mało kto jednak zastanawia się nad drugą stroną medalu. Przecież nie zawsze i nie wszędzie ta teściowa czy świekra bywa czynnikiem psującym szczęście domowe, choć bardzo często jest uciążliwym nabytkiem.

Znam teściowe lekliwie usuwające się z przed oczu pana zięcia, które usiłują dagadzać jego gustom kulinarnym, pomagają w zajęciach domowych i dokładają swój grosz do budżetu rodzinnego. Pomimo to nie znajdują uznania u zięcia czy synowej.

To samo dzieje się z Babkami i Ciotkami nie mającymi własnego kąta. Minęły czasy, kiedy siwowłosa Babunia była otoczona w rodzinie poszanowaniem i wygodami. Pamiętam jak będąc młodą panią poddawałam babci stołeczek pod nogi, okulary, chustkę, książkę do nabożeństwa lub gazetę, musiałam jej czepek przystrajać koronką, bo tak wówczas starsze panie się ubierały.

Prowadziłam ją też do kościoła i na spacer pod rękę. I tak było wtedy w każdej rodzinie. Czyż teraz widzimy młodzież podtrzymującą starsze osoby na ulicy. Młodzież ma inne zainteresowania i obowiązki — sporty, zebrania, yabawy, a Babcie — niech sobie same radzą. Często za to widzi się dwie staruszki podpierające się wzajemnie na ulicy. Niejedna więc ze starszych osób czuje się w rodzinie zbyteczną. Życie młodych biegnie w tempie zmagającym się. Nasze córki wnuczki i synowe pracują zawodowo, mieszkania z konieczności są mniejsze. Jedni drugim zawadzają w codziennym życiu. Nerwowość się wzmagają a starsi ludzie tak potrzebują spokoju. Chcąc więc dopomóc tym, które choć kochają swoich bliskich ale nie chcą im zawadzać, Stow. Pań Miłosierdzia Sw. Wincentego a Paulo postanowiło założyć ognisko domowe dla pań inteligentnych, gdzie za umiarkowaną opłatą, osoby nie mogące samodzielnie prowadzić gospodarstwa znalazłyby przytulny, cichy kącik, czyste zdrowe pożywienie oraz opiekę. Cięższych informacji udzielać będzie kancelaria Tow. Dobroczyńności przy ul. Piłsudskiego 75 we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do g. 11 przed południem.

## Zmiany w skarbowości

Dotychczasowy naczelnik Urzędu Skarbowego w Piotrkowie, radca p. Lucjan Krzewski, po niedługim okresie pracy na tym terenie został przeniesiony do stolicy na szaczone stanowisko w resorcie Ministerstwa Skarbu.

Kierownictwo I Urzędu Skarbowego obejmie dotychczasowy naczelnik 2 Urzędu p. Stan. Kauchezew.

Przeniesienie p. naczelnika Krzewskiego jest wielką stratą dla Piotrkowa gdyż jest on wybitnym fachowcem w skarbowości i — jak się przekonał — niezmiernym działaczem społecznym. Pan naczelnik Krzewski przewodniczył od szeregu miesięcy w Zarządzie Obwodu LMK ruszając z miejsca pracę w tej organizacji i dając przykład innym swej ofiarnej pracy w dziedzinie obrony morskiej.

Znając p. naczelnika Kauch-

czewa jesteśmy przekonani, że pójdzie on śladami swojego poprzednika i kontynuować będzie jego dzieło.



TABLETKI ASPIRIN KRAWDZIWE TYLKO Z KRZYŻEM BAYERA

### Sport

#### Siatkówka męska B kl.

W sali T. G. Sokoła dnia 8 bm. odbyły się następujące spotkania drużyn B. klasowych o mistrzostwo Podokręgu Piotrkowskiego Piłki ręcznej.

Skrą zwyciężyła K. P. W. 15:5 — 15:2, Concordia pokonała WKS 16:14 — 15:12, Concordia zwyciężyła Skrę 15:13 — 15:9, WKS pokonał Skrę 15:12 — 15:10.

### Na fali radiowej

#### Radiowe koncerty w Polskiej Y. M. C. A. dostępne dla publiczności

Polskie Radio organizuje w sezonie bieżącym wiele poważniejszych imprez koncertowych w sali Polskiej Y. M. C. A. przy ul. konopnickiej. Koncerty te nadawane na fali ogólnopolskiej dostępne są również dla publiczności. Na koncerty o charakterze kształcącym, ze względów społecznych i kulturalnych, wstęp jest bezpłatny. Płacone są tylko koncerty rozrywkowe na które bilety otrzymać można w przedsprzedaży w Y. M. C. A. oraz w agencji „Teatr i turystyka” ul. Widok Nr. 24. Bilet kosztuje tylko 1 złoty.

Bezpłatne koncerty nadawane będą od dnia 12 — 31 grudnia w następujących dniach i godzinach:

Dnia 12 grudnia o godz. 22 — „Dzieje symfonii” — audycja w opracowaniu St. Gola-chowskiego. Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna P. R. pod G. Fitelberga.

Dnia 15 grudnia o godz. 23.05 — koncert muzyki polskiej w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. G. Fitelberga.

Dnia 18 grudnia o godzinie 21.20 „Kraina uśmiechu” operetka Lehara. Wykonawcy Orkiestra i Chór P. R. pod dyr. St. Dziegielewskiego, Maryla Karwowska, Barbara Kostrze-wska, Janusz Popławski, Stefan Witas i inni.

Dnia 19 grudnia o godz. 22 — „Dzieje Symfonii” — audycja w opracowaniu St. Gola-chowskiego w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej pod dyr. G. Witelberga.

Dnia 24 bm. o godz. 21.30 — koncert wigilijny. Wykonawcy: Chór i orkiestra P. R. pod uyr. Olgierda Straszyńskiego, T. Noller - Mazurkiewiczowa i H. Waroehowska (spiew)

Dnia 26 bm. o godz. 19 — „Wieczna tęsknota” — operetka Fraza Grothego w radiofonizacji St. Roya i reżyserii Sy-gietyńskiego. Wykonawcy: Ma-ła Orkiestra Rolskiego Radia pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, J. Brochwiczówna, Maria Kaupé, Marian Demar-Mikusze-wski, Feliks Szczepański.

Dnia 29 bm. o godz. 23.05 — koncert muzyki polskiej w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego.

Karty wstępu na powyższe koncerty można otrzymać w Wydziale Muzycznym Polskiego Radia przy ul. Zielnej 24.

Dnia 31 bm. o godz. 21.15 — „Kalejdoskop sylwestrowy”, wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna i Mała Polskiego Radia Kapela Dzierżanowskiego. Lucyna Szczepańska, Mira Grelichowska, Mieczysław Salecki, Marian Demar - Mikuszewski, Irena Paluli (ksylofon), Jan Ławrusiewicz (gitara hawajska) Marian Orzechowski (wibrafon) duet akordeonowy, Tadeusz Grenkiel i Henryk Ładosz. Wstęp na ten koncert 1 złoty.

#### Domowy wybór nart

Narciarstwo poza ołkicami górskimi nie jest jeszcze dostatecznie rozpowszechnione. Na przeszkodzie tu między innymi — Niedostępność sprzętu, który kosztuje zbyt drogo.

Zaradzić temu miała akcja domowego wyrobu nart, pro-

wadzona od lat przez T-wo Krzewienia Narciarstwa wspólnie z Polskim Radiem, które przeprowadziło propagandę Mikrofonową.

Obok tej akcji prowadzone było dość szeroko rozdawnictwo nart, zwłaszcza dla niezamożnej młodzieży szkolnej.

Obydwie te formy miały jednak ujemne cechy, które hamowały rozwój narciarstwa.

Narty domowe ustępowały znacznie wyrobom fabrycznym, łamały się i pacyły zbyt wcześnie. Wielu początkowych entuzjastów wyrobu nart domowych traciło do nich zaufanie, dochodząc do wniosku, że zawodowi wytwórcy muszą mieć jakieś tajemnicze zawady, dzięki którym narty przewyższają o wiele domowe fabrykaty.

Przyczyna leżała gdzie indziej. Głównym powodem niższości nart domowego wyrobu był niewłaściwy surowiec: drzewo nie wysuszone lub niewłaściwego gatunku.

Drugi sposób upowszechnienia narciarstwa: rozdawnictwo gotowego sprzętu miało tę wadę, że było zbyt kosztowne. T. K. N znalazło zreczne rozwiązanie, które pozwoliło na usunięcie tych wad. Postanowiono połączyć prosto domowy wyrób nart z rozdawnictwem surowców lub półfabrykatów.

Chętni otrzymywać będą obecnie kawałki drzewa, lub napół obrobione narty wraz z instrukcją ich wykończenia. Odpowiednie gatunki drzewa T. K. N. spodziewa się otrzymać z lasów Państwowych.

Akcja propagandowa i instrukcyjna w tym kierunku prowadzona będzie przez T. K. N. wspólnie z Polskim Radiem.

#### Kącik dla pań domu.

### Wyborna legumina z tartej bulki

4 jaja,  
4 łyżki kopiate cukru mączki (pudru),  
4 łyżki kopiate przesianej aulki tartej,  
½ p. proszku do pieczenia DAWA,

Masło do podsmarowania i bulka tarta do wysypania tortownicy.

Zółtka utrzeć z cukrem, dodać tęga pianę z pozostałych białek na przemian z bulką tartą wymietaną z proszkiem do pieczenia DAWA.

Piec przez ½ godz. w rondlu, lub tortownicy dobrze wysmarowanej masłem i wysypanej bulką tartą.

Po upieczeniu wyłożyć ostrożnie na talerz i przełożyć kon-



Pulchne i smaczne, bo pieczone na proszku do pieczenia DAWA nie pozostawia pozosta-

## Dawa

Dr. A. Wonder S. A. Kraków

### Hojna ofiara

W związku z inicjatywą przez Pana Ministra Mariusza Zyndram-Kościałkowskiego akcji zbiorczej p. n. „Gwiazdka dzieci” zgłosił się do Dyrektora Wojewódzkiego Biura Pracy jako wiceprzewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Łodzi, przemówił pan Robert Schwabowski jr. i zadeklarował niezależnie od normalnych swoich obowiązków specjalną dodatkową ofiarę w wysokości 6.000 z złotych 6.000 z życzeniem, aby suma ta zużyta była na cele nie niedoli dziatwy bezrobotnych rodziców, w drodze udziału do Tow. „Opiekun” w Łodzi działającego pod kierunkiem wysokim Protektorem Marszałkowej A. Piłsudskiej na uruchomienie i prowadzenie nowej świetlicy dla dzieci rodziców bezrobotnych.

Wojewódzki Komitet Zimowej pomocy podziękował ten czynny odruch w trosce o przyszłość i dobro dzieci jako przysłodawcy składającego ofiarodawcy podziękowanie, oraz nadzieję, że ten czyn telfski znajdzie dalszych dowców.

### Dla wszystkich

#### Ilustrowany Kalendarz

„Robotnika Polskiego” na rok 1939

ciekawej treści i w estetycznym wydaniu po niskiej cenie 1 zł do nabycia

w Administracji „Dziennika Piotrkowskiego”, Piotrków Słowackiego 18, I p., tel. 11-11-11.

W przyszłości lub następująca maszynowa:

8 dkg mielonych orzechów,  
5 „ masła,  
5 „ cukru mączki (pudru),  
1 żółtko.

### Uwaga!

## Ika - Radiodbiorniki

Najwyższa jakość, najniższe ceny! Dogodne warunki kupna!

Tylko w firmie „RADIODZWIĘK” K. Oleszko, Piotrków, Słowackiego 28.

Dla urzędników państwowych, wojska i kolejarzy specjalny rabat!

### Uwaga!

Kino - Teatr

## CZARY

Piotrków Tryb. Legionów 11

Najpiękniejszy film wszystkich czasów! Wielki dramat miłości, bohaterstwa i poświęcenia. Wykonany całkowicie w barwach naturalnych p. t.

## INDIE MÓWIA

W głównych rolach: Sabu Raymond Massey, Valeria Hobson, Roger Livesey, Desmond Tester.

Popołudn. o godz. 3. Druga młodość

Początek o g. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino - Teatr

## ROMA

w Piotrkowie Al. Maja 11.

Dziś Świat kobiet za kratami. Świat matek, żon i narzeczonych wyrwanych z życia. Cierpienia kobiet... Szary dom kobiet...

## ZAMKNIĘTY ŚWIAT

W roli głównej Sally Eilers.

Program popołudniowy. 3 seansy o godz. 12, 1.30 i 3 pp. „Zemsta Tarzana”

Początek o godz. 4 pp. w niedziele i święta o godz. 8 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 50 gr. w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wiersz